Wywiad z Edmundem Kaczmarkiem nowym współprzewodniczącym KWRiST

Kategoria: Wywiady
Opublikowano: sobota, 29, wrzesień 2018 10:38
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska
Odsłony: 1967

- Ja mam nadzieję na to, że uda mi się przekonywać ministrów, wiceministrów, że rząd i samorządy to jedna wspólna administracja, która ma dobrze służyć mieszkańcom. – mówi w rozmowie z Dziennikiem Warto Wiedzieć Edmund Kaczmarek, członek Zarządu, starosta jędrzejowski, który od września br. współprzewodniczy obradom Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Dziennik Warto Wiedzieć: Jak ocenia Pan współpracę samorządu z rządem w ramach Komisji Wspólnej? Jak można poprawić jej funkcjonowanie?

Edmund Kaczmarek: Komisja wspólna to organ, w którym ścierają się poglądy i różnice w spojrzeniu na sprawy lokalne. My, samorządowcy, patrzymy pod kątem zaspokojenia potrzeb lokalnych społeczności, również pod kątem stanowienia dobrego prawa, a rząd patrzy z innej, swojej perspektywy. Priorytetem dla samorządów jest to, aby w ślad za zadaniami szły dodatkowe środki. Należy tutaj podkreślić, że wszystkie rządy- wcześniejsze i ten obecny niestety również - postępują w ten sam sposób, pomimo deklaracji przedwyborczych. Dostajemy dodatkowe zadania, ale nie dostajemy na nie dodatkowych środków. Trochę więcej zrozumienia ze strony rządzących w tym zakresie, pozwoliłoby nam działać lepiej, bo naszą wspólną porażką jest opinia negatywna, a jest ona z reguły wtedy, kiedy uszczupla nam się dochody albo generuje się dodatkowe wydatki z samorządowych budżetów na nowe zadania przekazywane przez rządzących, bez zabezpieczenia odpowiednich dochodów lub stosownych rekompensat.

Ja mam nadzieję na to, że uda mi się przekonywać ministrów, wiceministrów, że rząd i samorządy to jedna wspólna administracja, która ma dobrze służyć mieszkańcom. Jeżeli będą oni obsługiwani w każdym urzędzie kompetentnie, zgodnie z oczekiwaniami, to jest to również splendor dla rządzących.

Dziennik Warto Wiedzieć: Zdarza się czasem, że projekty rządowe trafiają do Sejmu jako poselskie, czy jednak nie powinny być opiniowane w ramach Komisji Wspólnej?

Edmund Kaczmarek: Oczywistą rzeczą jest, że projekty, które dotyczą samorządów, a są zgłaszane tzw. szybką ścieżką poselską, bez opiniowania Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu, są zdecydowanie niekorzystne dla samorządów. Jest nam przykro, że nie ma wsłuchania się w głos ludzi, których dotyczą. Myślę, że Sejm również powinien chcieć znać opinię naszego gremium, które skupia wszystkie ogólnopolskie korporacje samorządowe. Będziemy apelować do posłów, żeby tę sprawę zmienić. Może to przecież być szybsza ścieżka, zostawiająca nam mało czasu na zaopiniowanie projektów ustaw np. miesiąc, ale to byłoby coś, krok w dobrym kierunku.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czy uważa Pan, że projekty, które przeszły przez Komisję, a potem zostały znacznie zmodyfikowane (jak rozporządzenia płacowe) powinny wracać na Komisję, aby mogła się do nich odnieść?

Edmund Kaczmarek: Zdecydowanie tak. Wspólna praca nad projektami, po wielu dyskusjach między obiema stronami, przynosi wypracowany konsensus. Jeżeli w Sejmie projekt ustawy jest zmieniany ponownie, wówczas powinien wrócić do Komisji Wspólnej, żebyśmy mieli świadomość tych zmian. Bywa tak, że oddajemy projekt poprawiony zgodnie z naszymi oczekiwaniami, a okazuje się, że przyjęta ustawa zupełnie od nich odbiega. Odczucie społeczne jest takie, że przecież były konsultacje, Komisja Wspólna odniosła się do projektu. To bardzo nam szkodzi w opinii społeczeństwa. Nam, czyli stronie samorządowej w KWRiST. Uważam, że również strona rządowa powinna o to zabiegać, aby mieć możliwość ponownej oceny. Te poprawki, które są dobre – pochwalić i zachować, a to, co jeszcze można

Phoca PDF

– poprawić. Wtedy przyjmowane ustawy byłyby bliższe wypracowanemu z mozołem konsensusowi, bardziej zgodne z możliwościami samorządu, realiami działania administracji z korzyścią dla wszystkich i na pewno nie uchybiłoby to majestatowi Sejmu.

Dziennik Warto Wiedzieć: Jakie było pierwsze posiedzenie KWRiST pod Pana przewodnictwem (26 września), jakie tematy dominowały?

Edmund Kaczmarek: Pierwsze posiedzenie było dla mnie nowym doświadczeniem, aczkolwiek w ocenie uczestników egzamin ten zdałem zadowalająco. Mam nadzieję, że to nie kurtuazja, że tak jest.

Porządek obrad jak zawsze był bardzo szeroki, ale zdominowany został dwoma tematami. Pierwszy to nowa ordynacja podatkowa, która jest przygotowywana obecnie. Tutaj pojawiła się dobra praktyka ze strony Ministerstwa Finansów. Mianowicie, podsekretarz stanu, pan minister Filip Świtała sam zaproponował powołanie grupy roboczej. Jest to coś bardzo pozytywnego, żeby jeszcze w ciągu kilkunastu dni spotkali się fachowcy i strona rządowa, aby merytorycznie punkt po punkcie przeanalizować szczegóły projektowanej ustawy. Czasami jest tak, że idea jest dobra, ale diabeł tkwi w szczegółach, a grupa robocza jest najlepszym rozwiązaniem. Na następnym posiedzeniu Komisji Wspólnej wypracowany wspólnie projekt ma być przedstawiony do akceptacji.

Drugim tematem, którym się zajmowaliśmy, był Fundusz Dróg Samorządowych. Niestety, tutaj już nie było tak optymistycznie. Mimo początkowych planów powołania zespołu roboczego, nastąpiło przyspieszenie i rząd już przyjął ten projekt, wysłał go do Sejmu bez naszej oceny, co stwierdzam z ubolewaniem. Komisja nie mogła więc wyrazić swojej opinii. Przedstawiliśmy jedynie nasze uwagi. Samorządy od wielu lat zwracają uwagę na zaniedbania w drogach lokalnych i konieczność większego zainteresowania tym tematem przez rządzących. Kierunek przyjęty przez rząd jest więc słuszny, ale szczegóły są niedopracowane. Na posiedzeniu przekonywaliśmy rządzących o konieczności opracowania jasnych, przejrzystych kryteriów oceny wniosków, które będą zgłaszane przez samorządy. Ułatwi to pracę rządzącym i tym, którzy będą rozdzielać środki na te zadania. Natomiast, stworzenie możliwości dowolności oceny, będzie zawsze rodzić obawy, podejrzenia i może się to odbić nie na samorządach, ale na tych, którzy te pieniądze dzielą. Będą pojawiać się podejrzenia, że podział środków ma podłoże polityczne. Powinny być jasne kryteria – od wojewodów, przez ministra, kończąc na premierze, który również ma mieć rezerwę na drogi lokalne. Jest to według nas zasadne, aby taką rezerwę stworzyć, bo wszystkie pieniądze przeznaczone zostaną przecież na drogi lokalne.

Jeżeli rządzący wsłuchają się w nasze uwagi, wprowadzą autopoprawki do swojego projektu, to możemy być w Sejmie wspólnie, ramię w ramię, obrońcami tego projektu, bo jest on bardzo potrzebny. A jeżeli nie, będziemy musieli na forum Sejmu, przez naszych przedstawicieli, zgłaszać w dalszym ciągu nasze wątpliwości. Bo, podkreślam jeszcze raz, projekt jest ważny i potrzeby, ale rozdział środków rodzi wątpliwości ze względu na uznaniowość, która jest niewskazana przy każdym podziale środków publicznych.

Phoca PDF